

Wernakularna, czyli jaka? Uwagi semantyczne na marginesie tematu konferencji

Grzegorz Rytel

Zakład Dziedzictwa Architektonicznego i Sztuki, Wydział Architektury, Politechnika Warszawska,
e-mail: grzegorz.rytel@gmail.com

Streszczenie: Terminu *vernacular* użyto w stosunku do sztuki i architektury po raz pierwszy w połowie XIX wieku w Anglii. Od czasu pierwszego Kongresu Architektury Wernakularnej w Płowdiw w 1975 roku sformułowano wiele definicji *architektury wernakularnej*. Nie opisują one jednak wyczerpująco tego pojęcia. Rozbieżności w interpretacji widać również przy próbach tłumaczenia zakorzenionego w języku angielskim, wywodzącego się z łaciny terminu.

Wydaje się, że właściwego znaczenia pojęcia *architektura wernakularna* należy szukać w warstwie lingwistycznej – w etymologii i semantyce. W niektórych opracowaniach podejmujących temat architektury wernakularnej znajdują się odniesienia do źródłosłowu – pierwotnego łacińskiego terminu *verna*. Słowo to określało niewolnika urodzonego w domu pana. Istota pojęcia ujawnia się w obrazie niewolnika urodzonego w domu pana – dobrze znanego, zżytego z domownikami, zaufanego, bliskiego, a przy tym pozbawionego znaczenia (twarzy?), w cieniu, „niewidzialnego”, nie współtworzącego obrazu domu i rodziny. Można powiedzieć, że architektura wernakularna „nie przegląda się w lustrze”, jej atrybutem jest samo-nie-świadomość. Architektura pozostaje *wernakularna* – anonimowa, codzienna, zaspakajająca najważniejsze potrzeby, doskonalona z pokolenia na pokolenie w rozpoznawanych przez użytkowników wzorach – dopóki nie ulegnie pokusie interpretowania wyrafinowanych, modnych wzorów architektury monumentalnej; dopóki nie stanie do rywalizacji w dążeniu do wyróżnienia się. I być może właśnie w tym sensie jest *architekturą bez architekta*.

Słowa kluczowe: architektura, wernakularna, *verna*, semantyka.

*

Termin *vernacular* po raz pierwszy został użyty w stosunku do sztuki i architektury w Anglii w 1857 roku przez Gilberta Scotta. Słowo, poza znaczeniem z dziedziny lingwistyki, zaczęło oznaczać: „rodzimy lub typowy dla jakiegoś kraju lub miejscowości, odnoszący się zwłaszcza do wiejskiego budownictwa” [1]. Zakorzeniony jest w terminologii architektonicznej w językach angielskim i francuskim. Mimo to, zarówno według Webster’s New Encyclopedic Dictionary (*vernacular*), jak i według Dictionnaires de français Larousse (*vernaculaire*), które podają bardzo zbliżone zawartości haseł, jest to: język lub dialekt ojczysty społeczności, regionu lub kraju, w przeciwieństwie do języka literackiego, powszechnego; również: nazwa zwyczajowa, potoczna gatunków zwierząt lub roślin w kraju pochodzenia.

Ogłoszenie roku 1975 Rokiem Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego można umownie przyjąć jako cezurę zapoczątkowującą szersze zainteresowanie architekturą minionych epok i wzorcami jakie ze sobą niesie. Skupienie większej uwagi na zagadnieniach rewaloryzacji obiektów zabytkowych synergicznie zbiegło się ze wzrostem popular-

ności nowych tendencji w architekturze, co niewątpliwie wiązało się z przybierającym na sile nurtem krytyki modernizmu. Koncepcje proponujące poszukiwanie rozwiązań projektowych w oparciu o twórcze odniesienie do lokalnej kultury i tradycji architektonicznej, i budowlanej określane były mianem *neoregionalizmu*, *regionalizmu krytycznego*, *neowernakularyzmu*.

W tym samym 1975 roku w Płowdiw odbył się pierwszy Kongres Architektury Wernakularnej, a w następnym roku Komitet Wykonawczy ICOMOS powołał Międzynarodowy Komitet Architektury Wernakularnej (CIAV). Od tego czasu wielokrotnie podejmowano próby formułowania definicji architektury *wernakularnej*. Wśród kryteriów artykułowanych w tych definicjach najczęściej powtarzają się: anonimowość, wykorzystywanie naturalnych, miejscowych materiałów, wpisanie w lokalną tradycję budowlaną, przynależność do kultury materialnej regionu. Prócz tego zwraca się również uwagę na celowość i funkcjonalne podejście w doborze rozwiązań, z czym wiąże się podatność na modyfikacje, i rozbudowy – swoście pojęta elastyczność. Wiele definicji częściowo pokrywa się, jednak istnieje wielokrotnie wyrażane poczucie, że żadna z nich wyczerpująco nie opisuje zjawiska. Rozbieżności potęgują się podczas tłumaczenia, przy próbach podstawienia w nazwie innego określenia. Szuka się odniesień do terminów funkcjonujących już w języku, używając tych wyrażen w funkcji metajęzykowej w stosunku do przedmiotowego *vernacular – architektura bez architekta, anonimowa, ludowa, regionalna, wiejska, rodzima, swojska, bezstylowa, spontaniczna, samorzutna, samorodna, dzika*. W przypadku każdego z tych określeń pojawiają się nowe semantyczne wątpliwości. Stosunkowo często proponowanym tłumaczeniem-zamiennikiem w języku polskim jest określenie *rodzima*. Pojawia się więc pytanie jak definiowana jest *rodzimość*? Czy jako kluczowe uznane zostanie kryterium etniczne, czy konfesyjne, czy może językowe albo terytorialne? Próby definiowania architektury *rodzimej* w kategoriach narodowych, narodowi właściwych, wydają się z kilku powodów nieadekwatne. Przede wszystkim pojęcie narodu, które w warstwie ideowej pojawiło się w XVIII wieku w filozofii Herdera, stosunkowo szybko zostało zideologizowane, a przez to, jak można sądzić, stało się bardzo odległe od najlepiej pojętej prostoty charakterystycznej dla architektury *wernakularnej*. Świadome zaangażowanie architektury jako argumentu i narzędzia w dyskusjach i sporach narodowościowych niejako automatycznie pozbawia ją waloru *wernakularności*, wiedzie natomiast myśl w stronę *wernakularyzmu*. Nurt ten miał istotny udział w kształtowaniu oblicza architektury europejskiej końca XIX i początku XX wieku w kontekście rodzących się i nabierających kształtu tendencji narodowych.

W polskim piśmiennictwie nie brak opracowań dotyczących architektury *wernakularnej* podejmujących zazwyczaj również kwestię definicji i, co szczególnie interesujące, ustosunkowujących się do polskojęzycznych odpowiedników oryginalnego terminu. Obszerny przegląd formułowanych definicji oraz charakterystykę prowadzonych badań i podejmowanych działań zmierzających do ochrony architektury (przede wszystkim drewnianej) opublikował Mieczysław Kurzątkowski, uznając za najwłaściwsze polskie tłumaczenie terminu architektura *rodzima* [2]. Joanna Fiett przedstawiła poszerzoną analizę zarówno terminu i pojęcia architektura *wernakularna*, jak i wybranych definicji. Zwróciła uwagę na łaciński rodowód spopularyzowanego w języku angielskim omawianego terminu, zwyczajowo przynależny w językach słowiańskich i języku niemieckim do terminologii typowej dla sfery nauki oraz tekstów liturgicznych i teologicznych Kościoła rzymskokatolickiego [3]. Jarosław Szewczyk w istotnym tekście naświetlającym wieloaspektowo zagadnienie różnorodności nurtów i tendencji regionalizujących wskazał między innymi na brak tradycji posługiwania się terminem *architektura wernakularna* [4]. Warty zauważenia jest również tekst Błażeja Ciarkowskiego [5].

**

W tym samym czasie, kiedy odbywał się płowdiwski kongres powstawały dwie książki istotne dla współczesnej architektury, których autorzy posługiwali się terminem *vernacular*.

Pierwsza z tych publikacji warta jest przywołania również ze względów translatorskich. W książce Charlesa Jencksa „The Language of Post-Modern Architecture” opublikowanej w 1977 roku, rozdział omawiający tendencję wpisywania nowej zabudowy w tkankę urbanistyczną historycznych zespołów miejskich i stanowiącej jej uzupełnienie również pod względem przyjętych zasad kształtowania form architektonicznych i materiałów („cegła jest humanistyczna”), autor zatytułował „Neo-Vernacular Style”. W polskim wydaniu z 1987 roku tytuł rozdziału przetłumaczony został przez Barbarę Gadomską jako „Styl neorodzimny” i takim też terminem tłumaczka posługuje się w dalszej treści [6]. Czy tłumaczenie tytułowego terminu powodowane było chęcią unikania niepolskiego słownictwa, czy raczej oryginalne słowo *wernakularny* (tu w złożeniu z *neo-*) było jeszcze wówczas na tyle mało znane, że uznano za konieczne przełożenie go na głębiej osadzony w języku polskim termin? Wydaje się, że ten drugi powód należy uznać za bardziej prawdopodobny.

W tym samym 1977 roku Robert Venturi, Denise Scott Brown i Steven Izenour opublikowali rezultaty swoich badań w książce zatytułowanej „Learning from Las Vegas: The Forgotten Symbolism of Architectural Form” [7]. Autorzy odwoływali się do „prymitywnej architektury wernakularnej” w kontekście szeroko wówczas komentowanej wystawy pod tytułem „Architecture Without Architects” zorganizowanej w 1964 roku przez Bernarda Rudofsky’ego w Museum of Modern Art w Nowym Jorku. Ekspozycja i wydana przy tej okazji publikacja zawierały zebrane z całego świata fotografie ukazujące ogromne bogactwo form, niezwyklej kreatywności budujących w kontekście lokalnych uwarunkowań i przyczyniła się bardzo istotnie do spopularyzowania zarówno tematyki architektury wernakularnej, jak i samego pojęcia *vernacular*, chociaż autor posługuje się głównie terminem *non-pedigreed* (bez rodowodu, anonimowa) [8]. W następnej kolejności autorzy „Uczyć się od Las Vegas” wskazali na „przemysłową architekturę wernakularną” by dotrzeć wreszcie do tematu „komercyjnego wernakularyzmu”, zdominowanego, w przekonaniu autorów, przez „uniwersalny wernakularyzm” architektury modernistycznej. Tym razem w polskim tłumaczeniu Anny Porębskiej z 2013 roku nie ma prób interpretacji translatorskiej oryginalnej terminologii. Na ten amerykański sposób rozumienia architektury *wernakularnej* zwraca również uwagę profesor Sławomir Gzell [9] odwołując się do ważnego artykułu Tomas Hubki „Vernacular Context: Problems in the Interpretation of Vernacular Architecture” [10]. Tu *wernakularny* to taki, który utrzymuje się poza głównym, oficjalnym nurtem, upodabnia wznoszone obiekty do innych powstałych w okolicy, zarówno ze względu na stosowanie tych samych rozwiązań technicznych i materiałowych, jak również programowo, dla niwelowania odmienności pomiędzy różnego pochodzenia osadnikami. Czy w takim rozumieniu *vernacular* istotną rolę odgrywa wyróżnienie naturalnych materiałów? Czy nie bardziej zasadne byłoby mówienie o łatwo dostępnych materiałach? Pod tym względem nieortodoksyjne postrzeganie architektury *wernakularnej* otwierać mogło by wiele nowych możliwości interpretacyjnych.

W przywoływanym często zdaniu, którym Nicolaus Pevsner rozpoczyna wstęp do opublikowanej w 1943 roku „Historii architektury europejskiej”, autor stwierdza: „Szopa

na rowery jest budynkiem, katedra w Lincoln – dziełem architektonicznym.”[11]. Termin *wernakularna* nie pojawia się w tym zdaniu, ani dalej na łamach książki, nie ma go również wśród haseł „The Penguin Dictionary of Architecture” z 1966 roku autorstwa Pevsnera, Johna Fleminga i Hugh Honoura [12]. Czy jednak nie dokonuje się w tym miejscu zasadnicze rozróżnienie na architekturę oficjalną, głównego nurtu i tę, która tworzyła od stuleci przestrzenne ramy codzienności, *wernakularną*? Wydaje się, że poprzez afirmację najwybitniejszych dzieł architektury ze skarbicy kultury zachodnioeuropejskiej, niejako „negatywowo” odczuć można (bo nie zobaczyć) inną, utajoną tradycję ujawniającą się już w pierwszym zdaniu tej powszechnie znanej i uznanej książki. Wśród wielu określeń wymiennie przyjmowanych w miejsce oryginalnego *vernacular* przewija się architektura *spontaniczna*.

W krajach trzeciego świata, ale również w uporządkowanych i dostatnich społeczeństwach Północy/Zachodu, powstają obiekty mające dać schronienie ludziom i ich mieniu, wykorzystujące niejednokrotnie we wtórny sposób „cywilizacyjne odpady” – skupiska takich obiektów w azjatyckich i afrykańskich slumsach, i bidonville, latynoamerykańskich favelas, i chabolas, ale też domki w ogródkach działkowych (niem. Schrebergarten) wielkich, i mniejszych miast europejskich. W Polsce tego typu przykłady znane są dobrze z terenów Rodziny Ogródów Działkowych. W języku polskim na określenie podobnej zabudowy funkcjonuje termin architektura *samorzutna*, spopularyzowany w publikacjach Jana Minorskiego, który prowadził na przełomie lat pięćdziesiątych XX wieku studia nad formami i układami tego rodzaju zabudowy na obrzeżach Warszawy [13]. Czy tego rodzaju architekturę można sklasyfikować jako *wernakularną*? Poza wspomnianym wcześniej kryterium zastosowanych materiałów za ważne uznawane jest również transgeneracyjne przekazywanie tradycyjnych technik budowania. W przypadku samorzutnej zabudowy trudno raczej o tym mówić i byłoby bardzo niedobrze, gdyby tego rodzaju budownictwo wypracowało sobie tradycję wielopokoleniowej kontynuacji. Natomiast wydaje się, że akt wznoszenia domu dla siebie w utylitarnym, najbardziej podstawowym celu zaspokojenia egzystencjalnych potrzeb, mógłby wskazywać na uznanie tego typu zabudowy za *wernakularną*.

Wydaje się, że właściwego znaczenia pojęcia architektura *wernakularna* należy szukać nie tyle w studiach typologicznych czy morfologicznych, co w warstwie lingwistycznej – w etymologii i semantyce. W niektórych opracowaniach podejmujących temat architektury *wernakularnej* znajdują się odniesienia do źródłosłowu – pierwotnego łacińskiego terminu *verna*. Słowo to określało niewolnika urodzonego w domu pana. Uwagę na to znaczenie zwrócił Michel Parent w swoim wystąpieniu na Kongresie Architektury Wernakularnej w Płowdiw w 1975 roku. Przypisał architekturę *wernakularną* jako właściwą tym, którzy pozostają w zależności poddaństwa wobec innych [2]. Taką interpretację trzeba by uznać za zbyt dosłowną. Jak należy sądzić, istota pojęcia ujawnia się w obrazie niewolnika urodzonego w domu pana – dobrze znanego, zżytego z domownikami, zaufanego, bliskiego, a przy tym pozbawionego znaczenia (twarzy?), w cieniu, „niewidzialnego”, nie współtworzącego oficjalnego obrazu domu i rodziny.

„Czy mogę was zaprowadzić nad brzeg górskiego jeziora? Niebo jest tam błękitne, woda zielona, a wszystko owiane głębokim spokojem. Góry i obłoki odbijają się w nim tak

samo, jak domy, podwórza i kapliczki! Jakby nie zostały stworzone ludzką ręką. Wyglądają, jakby wyszły z warsztatu Boga, jak wszystkie góry i drzewa, chmury i błękitne niebo. I tchną pięknem oraz spokojem.

Tam, tam coś jest! Jakis zgrzyt, fałszywy ton w harmonijnym krajobrazie. Jak zbędny krzyk. Wśród chłopskich domów, zbudowanych nie przez ludzi, lecz przez Boga, stoi willa. Twór architekta. Architekta dobrego lub złego. Tego nie wiem. Wiem tylko, że pokój, cisza i piękno zostały zaburzone”. Tak Adolf Loos rozpoczyna swój esej „Architektura” opublikowany w 1910 roku i tłumaczy dalej: „[chłop] Chciał zbudować dom dla siebie i rodziny, może też dla swojego bydła, i to mu się udało. Tak samo, jak udawało się jego sąsiadom i przodkom. Jak udaje się każdemu zwierzęciu, każdemu stworzeniu, które zdaje się na swój instynkt. Czy dom ten jest piękny? Tak, piękny tak samo jak róża czy oset, koń czy krowa” [14]. To wyjaśnienie wydaje się kluczowe z punktu widzenia postawionego w tytule pytania.

Architektura *wernakularna* „nie przegląda się w lustrze”, jej atrybutem jest *s a m o - n i e - ś w i a d o m o ś ć*. To właśnie stanowi kryterium kwalifikacji. W tym sensie *wernakularna* to bardziej stan mogący zaistnieć przy spełnieniu określonych warunków, niż utrwalona w materii forma. Należy widzieć architekturę *wernakularną* jako rezultat szczególnego złożenia *budowania* i *zamieszkiwania* w rozumieniu proponowanym przez Martina Heideggera: „Budowanie bowiem jest nie tylko środkiem i drogą do zamieszkiwania, budowanie jest już samo w sobie zamieszkiwaniem. Kto nam to powiada? Kto w ogóle daje nam miarę, którą przemierzamy istotę zamieszkiwania i budowania? Przekaz o istocie jakiejś rzeczy nadchodzi do nas od języka, jeśli zwracamy uwagę na jego istotę. (...) Wszelako budowanie jako zamieszkiwanie [*wohnen*], tzn. bycie na Ziemi, pozostaje dla powszedniego ludzkiego doświadczenia czymś już „utartym” [*Gewohnte*], jak mówi to pięknie język” [15].

Wyjątkowy charakter architektury *wernakularnej* ukazać mogą analogie z dziedzin bardzo odległych od architektury, ale przez to być może lepiej wyjaśniających proponowane rozumienie pojęcia *wernakularna*. Pierwsza z nich odwołuje się do fizyki kwantowej – teorii opisującej zjawiska zachodzące we wszechświecie w sposób alternatywny do reguł klasycznej fizyki newtonowskiej. Mechanika kwantowa przewiduje, że obiekty fizyczne znajdują się w szczególnym stanie – superpozycji. Stan taki utrzymuje się do czasu wprowadzenia świadomego obserwatora. Akt pomiaru zaburza układ i wytrąca go z jego kwantowości, niszczy go. Jak w tym kontekście przedstawia się rola i pozycja Konserwatora otaczającego opieką zabytki architektury drewnianej w ramach działań zmierzających do ich zachowania i ochrony?* Otóż jawi się On tu jak badacz świata owadów, umieszczający na szpilkach entomologicznych niegdyś pięknie trzepoczące motyle czy żwawo biegające żuki. Uzyskując dostęp do obiektu i przejmując nad nim opiekę Konserwator w znakomitej większości przypadków zastaje obiekt „martwy”, pozbawiony kontekstu społeczno-gospodarczego i kulturowego w jakim powstał, bez pierwotnych użytkowników i niejednokrotnie już przekształcony do nowych funkcji.

Od materii wszechświata przenosząc się w barwne, wielokulturowe pejzaże Lubelszczyzny, przytoczyć warto słowa chasydzkiego cadyka Menachema Mendla z Kocka, ucznia „Widzącego” z Lublina: „Jeżeli ja jestem, ponieważ to ja jestem, a ty jesteś, ponieważ to ty jesteś, wówczas ja jestem ja, a ty jesteś ty. Jeżeli natomiast ja jestem ja, ponieważ ty jesteś ty, a ty jesteś ty, ponieważ ja jestem ja, wtedy ja nie jestem ja, a ty nie jesteś ty” [16].

Podobnie, świadomość płaszczyzny odniesienia w postaci architektury elitarniej i chęć porównywania się czyni architekturę polem gry, odczarowuje ją, pozbawia powabu, jaki cechuje architekturę *wernakularną*. Architektura pozostaje *wernakularna* – anonimowa, codzienna, zaspakajająca najważniejsze potrzeby, doskonałona z pokolenia na pokolenie

w rozpoznawanych przez użytkowników wzorach – dopóki nie ulegnie pokusie interpretowania wyrafinowanych, modnych wzorów architektury monumentalnej; dopóki nie stanie do rywalizacji w dążeniu do wyróżnienia się. I być może właśnie w tym sensie jest *architekturą bez architekta*.

* Dziękuję Panu Profesorowi Januszowi Krawczykowi za podniesienie tej kwestii w dyskusji podczas konferencji.

Literatura

- 1 Bowe N.G. *Wernakularyzm w Europie Środkowej i poza nią widziany z perspektywy angielskiego kręgu językowego*. w: *Sztuka około 1900 w Europie Środkowej*. (ed. Krakowski P., Purchla J.), Kraków 1997, s. 175-187.
- 2 Kurzątkowski M. *Architecture vernaculaire = architektura rodzima?* *Ochrona Zabytków* 1 (1985) 3-16.
- 3 Fielt J. *Architektura wernakularna*. *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki* 3 (1991) 251-260.
- 4 Szewczyk J. *Regionalizm w teorii i praktyce architektonicznej*. *Teka Kom. Arch. Urb. Stud. Krajobr.* – OL PAN (2006) 96-109.
- 5 Ciarkowski B. *Neo-folklor. Wernakularyzm i architektura wernakularna*. <http://www.etnodizajn.pl/teoria/biblioteka-opinii/neo-folklor-architektura-wernakularna> (30.03.2015)
- 6 Jencks Ch. *Architektura postmodernistyczna*. Arkady, Warszawa 1987.
- 7 Venturi R., Scott Brown D., Izenour S. *Uczyć się od Las Vegas*. Karakter, Kraków 2013.
- 8 Rudofsky B. *Architecture Without Architects*. Academy Editions, London 1973.
- 9 Gzell S. *O architekturze. Szkice pisane i rysowane*. Blue Bird, Warszawa 2014.
- 10 Hubka T. *Vernacular Context: Problems in the Interpretation of Vernacular Architecture*. w: *Vernacular Art in Central Europe* (ed. Purchla J.) MCK, Kraków 2001, s. 11-26.
- 11 Pevsner N. *Historia architektury europejskiej*. WAiF, Warszawa 1976.
- 12 Fleming J., Honour H., Pevsner N. *Dictionary of Architecture*. Penguin Books, London 1980.
- 13 Minorski J. *Formy samorządowego zagospodarowania przestrzennego w pasie przejściowym pomiędzy wsią i miastem*. PWN, Warszawa 1964.
- 14 Loos A. *Architektura*, w: idem, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, BWA w Tarnowie, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2013, s. 144-155.
- 15 Heidegger M. *Budować mieszkać myśleć*, w: idem, *Odczyty i rozprawy*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007, s. 139-157.
- 16 Buber M. *Opowieści chasydów*, W drodze, Poznań 1986.

Vernacular, which means? Semantic remarks as side notes on the main topic of the conference

Grzegorz Rytel

*Department of Architectural Heritage and of Art, Faculty of Architecture,
Warsaw University of Technology, e-mail: grzegorz.rytel@gmail.com*

Abstract: The term *vernacular* referring to art and architecture was used for the first time in England in the middle of the nineteenth century. Numerous definitions have been created since the first Conference on Vernacular Architecture in Plovdiv in 1975. Still none

of them defines the term utterly. Discrepancies in its interpretations could also be seen in attempts to translate the term coined in English and deriving from Latin.

The right meaning of the term *vernacular architecture* shall be searched in its linguistics – etymology and semantics. In some works on vernacular architecture there are references to a word derivation - the primary Latin term *verna*. The word describes a slave born in a house of their master – well-known, familiar to all household members, trustworthy, close, but at the same time meaningless (faceless), withdrawn, ‘invisible’, someone who belongs in fact neither to the household nor to the family. One might say vernacular architecture does not look up to itself in the mirror; its attribute is self-unconsciousness. Architecture remains *vernacular* – anonymous, day-to-day, satisfying the most basic needs, becoming increasingly better with generations in models recognisable by their users – as long as it is not tempted by interpreting sophisticated, modern models of monumental architecture; as long as it does not compete to be distinctive. And maybe therefore in this regard it is architecture without an architect.

Keywords: architecture, vernacular, *verna*, semantics.

